

1

DROGA WOLNOŚCI Z MARYJĄ

W roku dziękczynienia za stulecie odzyskania niepodległości, podejmujemy trud odkrywania daru wolności, która – jak przypominał nam Święty Jan Paweł II – nie jest darem otrzymanym raz na zawsze. Wolność jest zadaniem. Aby to zadanie wypełnić, potrzeba nam wychowawców i przewodników. Jednym z nich jest Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński. W naszych rozważaniach podążać będziemy drogą jego maryjnego programu, odkrywając zawarte w nim przestrzenie wolności, których mamy strzec w nas samych, w naszym życiu osobistym, rodzinnym i narodowym.

Prymas Tysiąclecia przeszedł do historii jako mądry i dobry pasterz, który pewną dłonią przeprowadził Polskę przez „morze czerwone komunizmu”. Święty Jan Paweł II powiedział, że: „Był on siłą narodu, a jego siłą był naród”. Ojciec Święty, związany najsilniejszymi więzami z Prymasem Tysiąclecia, prosił nas, swoich rodaków: „Szczególnym przedmiotem (...) medytacji uczynicie postać niezapomnianego Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. To wszystko uczynicie przedmiotem medytacji i podejmijcie to wielkie, i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, na którym on – Kardynał Stefan, Prymas Polski, dobry Pasterz – wycisnął trwałe, niezatarte piętno”. Życie i nauczanie Kardynała Wyszyńskiego jest dla nas drogowskazem do prawdziwej wolności.

Umiłowania Ojczyzny uczył się już w dzieciństwie. Urodził się w 1901 roku, w zaborze rosyjskim. Od początku życia wolność Ojczyzny była jego tęsknotą. „Nocą mój ojciec – opowiadał Prymas – zabierał mnie nieraz w odległe lasy. Jechało z nim zawsze razem kilku miejscowych zaufanych gospodarzy. Stawiali krzyże na drogach i różnych kopcach [upamiętniających powstańców styczniowych]. Wracaliśmy w zupełnym milczeniu, nigdy nie wolno było o tym mówić ani słowem”. Od dziecka uczył się też historii Polski. Po latach wspominał: „Mając lat dziesięć po raz pierwszy dostałem do ręki w domu mojego ojca książkę ukazującą historię Polski pt.: *Dwadzieścia cztery obrazki*. Oczywiście była to książka zabroniona, nie wolno jej było przechowywać w domu, ale mój ojciec był człowiekiem tak oddanym sprawom Narodu, że narażając się na prześladowania, nie lękał się uczyć swoich dzieci historii Polski, choćby potajemnie”.

Do końca życia Prymas Tysiąclecia pozostał wierny Bogu i Ojczyźnie. Przed swoim uwięzieniem w 1953 roku mówił:

„Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawy Boże – nie wiercie.

Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce – nie wiercie.

Gdyby mówili, że Prymas stchórzył – nie wiercie.

Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie – nie wiercie.

Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”.

Gdy noce ciemności sprzysięły się, aby zniszczyć w Polsce Kościół Chrystusowy i odebrać narodowi jego największą siłę – wiarę w Boga, Prymas Wyszyński nie poddał się. W Maryi znalazł niezawodną pomoc i obronę. Oczy umęczonych, prześladowanych „dzieci Narodu” nieustannie zwracał ku Jasnej Górze Zwycięstwa. Z więzienia pisał do generała zakonu paulinów: „Tak mocno wierzę w to, że Opatrzność dała Polsce dodatkową pomoc, wiążącą Naród w trudnych chwilach. Jasna Góra jest tą ostatnią deską ratunku dla Narodu. Występuje w sposób szczególnie widoczny wtedy, gdy jest ciężko i gdy już znikąd, zda się, nie widać ratunku”.

Królowa Polski nie zawiodła nadziei Prymasa Tysiąclecia i narodu, który Jej zaufał. Kościół w Polsce wyszedł z tej walki wzmocniony, oczyszczony i dojrzały. Inne narody z podziwem patrzyły na to zwycięstwo. Zapewne był to jeden z duchowych motywów w czasie konklawe, gdy kardynałowie wybrali kardynała Karola Wojtyłę z Polski na Stolicę Piotrową.

Także dziś Maryja prowadzi nas drogami wolności po wertepach liberalizmu i samowoli moralnej. W niej nasz ratunek i nadzieja.

Matko Łaski Bożej, wdzięczni Bogu za odzyskaną niepodległość chcemy zabezpieczyć ją w Tobie słowami Milenijnego Aktu Oddania: Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska, (...) oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej (...). Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.

2

MARYJA – BRAMĄ WOLNOŚCI

Największą niewolą człowieka jest oderwanie od Boga, niewiara i grzech. Maryja, Matka Zbawiciela i Matka Kościoła, „dana Narodowi polskiemu jako pomoc i obrona” – jest bramą prawdziwej wolności, która objawia się w Jezusie Chrystusie. Dlatego Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński, pragnąc zabezpieczyć wiarę naszego narodu dla przyszłych pokoleń – wytrwale wskazywał na maryjne drogi wolności.

Kiedy zarzucano mu, że jest zbyt maryjny wyjaśniał, że sam tej drogi nie wymyślił. Stara się tylko naśladować Ojca Niebieskiego, który historię

zbawienia człowieka zaczął od Maryi. „Gdy pierwszy człowiek w raju – mówił Prymas – dopuścił zwątpienie w Bożą Miłość, Mądrość i Dobroć, gdy nie zawierzył Bogu i popełnił grzech, przekraczając Jego przykazanie – nastąpiła ciemność, rozpacz i beznadziejność. Wtedy Bóg, litując się nad człowiekiem, który jest dziełem Jego nieskończonej Miłości, ukazał Mu Nadzieję: Niewiastę i Owoc Jej żywota (...). Odtąd ludzkość czekać będzie na zapowiedzianą Niewiastę i w Niej skupi wszystkie swoje nadzieje”.

Z woli Boga wszyscy potrzebujemy Matki Bożej. Ksiądz Prymas mówił z pokorą: „Potrzebujemy Jej i nie wstydzimy się tego. Potrzebujemy Jej, jak płuca potrzebują powietrza, serce – krwi i miłości, stopy – oparcia, oczy – światła, usta – pokarmu. Jak dziecko jeszcze nie narodzone potrzebuje matki, nie może istnieć i żyć bez niej i poza nią.

Potrzebujemy Matki Bożej. Przecież nawet Bóg Jej potrzebował! Zaczęliśmy od Niej. I Bóg od Niej zaczął. Nie możemy się bez Niej obejść. Bóg także nie chciał się bez Niej obejść. Szukamy u Niej ratunku i pomocy. Ona najpierw samemu Bogu była pomocą. (...) w swych tęsknotach, potrzebach naśladujemy tylko nieudolnie Chrystusa, Syna Maryi”.

Potrzebował Maryi Prymas Wyszyński w swoim osobistym życiu, szczególnie od dnia, gdy zmarła jego rodzona matka. Miał wtedy 9 lat. Potrzebował matki. Potrzebował obecności Maryi, gdy jako 11-letni chłopiec przyjechał do Warszawy do gimnazjum Wojciecha Górskiego. Wspomina, że biegnąc do szkoły zawsze zatrzymywał się przy figurze Matki Bożej Passawskiej na Krakowskim Przedmieściu.

Potrzebował matczynej pomocy u początku swojej drogi kapłańskiej, gdy święcony osobno, po ciężkiej chorobie – nie rokował nadziei na dalsze życie. Pragnął odprawić chociaż kilka Mszy świętych. Pierwszą, prymicyjną Mszę świętą odprawił na Jasnej Górze. Pojechał tam ze swoją siostrą Stanisławą, chociaż był tak słaby, że trudno mu było utrzymać się na nogach. „Pojechałem na Jasną Górę – wspominał Prymas – aby mieć Matkę, aby stanęła przy każdej mojej Mszy świętej, jak stanęła przy Chrystusie na Kalwarii”.

Potrzebował Matki, gdy z lękiem zaczynał drogę biskupią. W swoim herbie umieścił wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej.

Potrzebował obecności i pomocy Matki Najświętszej, gdy spadły na Jego barki zadania Prymasa Polski. „Dla takiej pracy niewątpliwie potrzebna była światłość. Nie mówię, że jest to mój jakiś nadzwyczajny dar. To jest dar łaski, zapowiedziany ustami mojego poprzednika, kardynała Augusta Hlonda, który umierając w Warszawie, mówił: «Pracujcie i walczcie pod opieką Matki Bożej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny». To były niemal ostatnie słowa kardynała Augusta Hlonda. Nigdy ich nie traciłem z mej świadomości. Bóg pozwolił mi rozpalić w duszy obraz Niewiasty obleczonej w słońce, a księżyc pod Jej stopami. Ona też walczyła, bo walczyła w obronie swego Dziecięcia, które właśnie miało się narodzić, a

na które już czyhał szatan, aby skoro porodzi, pożreć Je. W obronie Niewiasty stanął Bóg, zabierając narodzone Dziecię do siebie, a Matce dał schronienie na ziemi. I ja tak myślałem: Bóg stanie w obronie swego Syna i nie pozwolił Go zniszczyć, chociaż smok – jak to widział święty Jan w Apokalipsie – zmiata z horyzontu nieba jedną trzecią gwiazd, by zrzucić je na ziemię. Chrystus ocaleje, bo On więcej nie umiera. Krzyż był miejscem Jego zwycięstwa przez śmierć, ale On zwyciężył! A więc «walczcie, bo zwycięstwo przyjdzie»”.

Książd Prymas szukał pomocy Maryi w obronie wiary w Jezusa Chrystusa. Tylko On daje człowiekowi i narodowi prawdziwą wolność. Maryja, Matka Chrystusowa, jest bramą tej wolności. Dlatego Prymas Tysiąclecia wszystko postawił na Maryję. I zwyciężył.

Bramo niebieska, w naszych osobistych i narodowych zmaganiach z tym, co próbuje zniewolić nas zewnątrz lub wewnątrz; zwyciężyłaś – zwyciężaj!

Prosimy o to słowami Milenijnego Aktu Oddania:

Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.

3

W NIEWOLE MARYI – ZA WOLNOŚĆ

Prawdziwą wolność tak człowiek, jak i naród – targany różnymi doświadczeniami i przeciwnościami – osiąga na drodze całkowitego oddania się Bogu. Wzorem takiego bezgranicznego zawierzenia jest Maryja, Matka Zbawiciela. Dlatego w Roku Jubileuszu odzyskania przez Polskę Niepodległości, wzorem Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego, odkrywamy maryjne drogi wolności.

Dzieje Polski od samego początku związane były z Najświętszą Maryją Panną. Pierwsze kościoły i katedry wznoszone były pod Jej wezwaniem. Jej imienia wzywali pisarze i poeci. Polscy rycerze pod Jej sztandarem walczyli o wolność. Była obecna na wszystkich szlakach naszej historii. Prymas Tysiąclecia wytrwale prowadził nasz naród po śladach tej wielkiej miłości do Matki Bożej. Mówił: „I dziś wiara i nadzieja nasza nie ustały. Miłość doświadczona w ogniu dziejowych prób jeszcze wzrosła. Maryja nadal jest bliska naszej drodze krzyżowej”.

A objawiło się to szczególnie wobec niebezpieczeństwa, jakim dla naszego narodu była groźba indoktrynacji władzy komunistycznej, walczącej z wiarą i z Kościołem, podejmującej zmagania o polską duszę, wobec czego Prymas Polski – „duchowy ojciec narodu” – nie mógł być obojętny: „Patrzymy – mówił – jak powstaje potężna organizacja, jak się mobilizuje środki i siły, jak wiele pieniędzy idzie tylko, aby Wam odebrać wiarę w Boga, aby odłączyć Was od Chrystusa, aby Wam serca wystudzić i pozbawić Was religijnej pobożności. W takiej chwili, gdy widzę bezpośrednie zagrożenie waszej wiary, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności za wasze dusze, za dzieci i młodzież, za Was samych (...) naśladuję Bożą linię postępowania i nadzieję moją pokładam w Matce Boga Żywego”.

Niezłomne przekonanie, że Maryja nigdy nie zawiedzie złożonej w Niej nadziei – pomimo ciemności, które osnuwają polskie drogi – pozwoliło Prymasowi z całym przekonaniem mówić: „Moc Polski katolickiej jest w tej chwili w Niej – bo Bóg tak chce”. Wola powierzenia się Maryi nie pochodzi od człowieka. Pochodzi od Boga. Bóg tak chciał – sam całkowicie oddając się Maryi. Syn Boży, Jej Syn, z woli Ojca Niebieskiego w momencie Wcielenia całkowicie oddał się Maryi, Bogurodzicy: „Nikt z nas nie ma wyboru i nie decyduje o tym, czy ma zamknąć się w łonie matki, czy nie. Tylko Chrystus mógł to uczynić dobrowolnie. I uczynił. (...) Oddał się Jej tak bezwzględnie, jak tylko dziecko może być uzależnione od Matki. Któż był bardziej dosłownie *in sinu matris* (w łonie matki) od Jezusa? Któż głębiej oddał się Jej w niewolę? Największe oddanie się Maryi – niewolnictwo świętych – to tylko słabe echo tego, co uczynił Jezus”.

Od wieków znana jest w Kościele praktyka oddawania się Matce Bożej w niewolę, aby z Nią i przez Nią stać się całkowitą własnością Chrystusa, to znaczy człowiekiem wolnym. Apostołami tego nabożeństwa już w XVI wieku byli polscy jezuici z Lublina. Zachowały się księgi z nazwiskami tysięcy osób, które złożyły akt oddania się Matce Bożej w niewolę. Na to polskie doświadczenie powoływał się św. Ludwik Maria Grignion de Montfort – autor *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*. Stał się on mistrzem duchowym zarówno dla Karola Wojtyły, jak i dla Stefana Wyszyńskiego. Obaj odważnie przyznawali się do tego, że są niewolnikami Maryi. Prymas Tysiąclecia najpierw sam oddał się Matce Bożej w niewolę 8 grudnia 1953 roku, w drugim miejscu uwięzienia, w Stoczku Warmińskim. Później oddał się Matce Bożej w niewolę z całym Episkopatem Polski. Następnie oddawał Maryi wszystkie diecezje, seminaria, zakony, parafie, na koniec cały Naród.

3 maja 1966 roku, podczas centralnej uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski, Prymas wspólnie ze wszystkimi biskupami i milionową rzeszą pielgrzymów oddał Polskę Matce Bożej w niewolę za wolność Kościoła w Ojczyźnie i w świecie. W ten sposób ubezpieczył wiarę Chrystusową i

wolność narodu w Jej dłoniach. Arcybiskup krakowski Karol Wojtyła jako pierwszy napisał komentarz teologiczny do milenijnego Aktu oddania, wiążąc to heroiczne zawierzenie Maryi z sakramentem chrztu, który wyzwala z niewoli grzechu i całkowicie uzależnia od Chrystusa. „Akt oddania Matce Bożej – pisał – wyraża mocną wolę i pełną gotowość trwania w takiej zależności nadal. To w nim najbardziej się uwydatnia. Zależność ta jest dobrem, jest skarbem, jest łaską”.

Nie wszyscy rozumieli sens głębokiego milenijnego przymierza z Maryją. Wyjaśnił je później Ojciec Święty Jan Paweł II na Jasnej Górze podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny: „Znaczenie słowa «niewola», tak dotkliwe dla Polaków, kryje w sobie podobny paradoks, jak słowa Ewangelii o własnym życiu, które trzeba stracić, ażeby je zyskać (por. Mt 10, 39). Wolność jest wielkim darem Bożym. Trzeba go dobrze używać. Miłość stanowi spełnienie wolności, a równocześnie do jej istoty należy przynależeć, czyli – nie być wolnym albo raczej – być wolnym w sposób dojrzały! Jednakże tego «niebycia wolnym» w miłości, nigdy nie odczuwa się jako niewolę. Nie odczuwa jako niewolę matka, że jest uwiązana przy chorym dziecku, lecz jako afirmację swojej wolności, jako jej spełnienie. Wtedy jest najbardziej wolna! Oddanie w niewolę wskazuje więc na «szczególną zależność», na świętą zależność i na «bezwzględną ufność». Bez tej zależności świętej, bez tej ufności heroicznej, życie ludzkie jest nijakie!”.

Królowo Polski, Bogurodzico – dana nam, jako „niezawodna pomoc i obrona”. Tobie zawierzamy naszą wolność słowami Milenijnego Aktu Oddania: Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.

4

ZA WOLNOŚĆ KOŚCIOŁA

Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński, którego Opatrzność Boża wyznaczyła na duchowego przewodnika polskiego Kościoła i narodu, w czasach zmagania o zachowanie odzyskanej przez Polskę niepodległości, jako jej najlepszą gwarancję, wskazywał podążanie maryjnymi drogami wolności. Często przywoływał charakterystyczny rys naszej historii, że Polacy tylekroć walczyli „za wolność naszą i waszą”.

Sam, oddając się w niewolę Matce Bożej w więzieniu w Stoczku Warmińskim, nie prosił Jej, aby go broniła i wyprowadziła na wolność. W *Zapiskach więziennych* pisał: „O jedno proszę, byś wzięwszy wszystko moje, chciała bronić Kościoła Chrystusowego, Tobie oddanego (...). Ochroniaj go płaszczem macierzyńskim, skryj go w Sercu Twoim. Jeśli jest Ci to potrzebne, zabij mnie, aby mógł żyć w Polsce Kościół Syna Twego”.

Także milenijny Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę miłości Maryi nie jest tylko ubezpieczeniem naszej wiary, ale i wyrazem odpowiedzialności za całą wspólnotę Kościoła. Jest to oddanie za wolność Kościoła w Ojczyźnie i w świecie. Wyjaśniając sens naszego milenijnego przymierza z Maryją, Prymas Tysiąclecia mówił: „Pragniemy więc nie tylko dla nas wolności dzieci Bożych w słodkiej niewoli u Matki i pragniemy nie tylko chrześcijańskich dziejów naszej Ojczyzny w drugim tysiącleciu, w całkowitej wierności Bogu i Kościołowi, ale chcemy przyczynić się do wolności całego Kościoła Chrystusowego, stając się [posłusznym] narzędziem za Kościół w dłoniach Maryi, Matki Kościoła”.

To zobowiązanie nabrało szczególnego wyrazu, gdy Bóg powołał z naszej Ojczyzny na Stolicę Piotrową Ojca Świętego – Jana Pawła II. To był nasz dar dla całego Kościoła i świata. Papież Polak wypełnił swoje zadanie, ale milenijny Akt oddania nadal nas obowiązuje. Widzimy, jak rodzina ludzka udręczona jest ciągle nowymi doświadczeniami. Mamy prawo zadbać o bezpieczeństwo wiary w naszej Ojczyźnie, ale nie możemy pozostać obojętni na łzy, krew i ból innych narodów. O prawo do naszych serc i modlitwę wołają tysiące chrześcijan mordowanych na Bliskim Wschodzie. Na nasze świadectwo wiary czekają nasi najbliżsi sąsiedzi – na Wschodzie i na Zachodzie.

Prymas Wyszyński codziennie błagał Matkę Bożą, aby w okresie prześladowania komunistycznego ratowała wiarę wyznawców Chrystusa w Związku Radzieckim. Błagał o to w dzień i w nocy. Pod koniec życia zanotował taką modlitwę: „W tej strasznej nocy zdołałem opuścić siebie, ale owładnęła mną męka ludów, które już od trzech pokoleń cierpią od zbrodniarzy, którzy mordują w [ZSRR] Chrystusa, Jego Kościół i znak Dobrej Nowiny ewangelicznej. To jest moja nocna modlitwa od szeregu lat. A dziś była szczególnie dotkliwa. Obraz ludzi bez świątyń, bez kapłana, bez ołtarza i Mszy świętej, obraz dzieci bez Eucharystii i nauki wiary świętej, obraz matek bez pomocy wychowawczej, potworne udręki więźniów i «pacjentów» szpitali psychiatrycznych, nieustanne zagrożenie wojenne w tyłu krajach, którym [ZSRR] przychodzi «z pomocą», aby narzucić zbrodniczy ustrój. A w Ojczyźnie naszej groźba interwencji w sprawy wewnętrzne Polski. To wszystko jest przedmiotem mojej modlitewnej męki i bolesnego wołania do Pani Ostrobramskiej, przeciw Matki Miłosierdzia”.

W czasie pielgrzymki Episkopatu Polski do Niemiec w 1978 roku Prymas Wyszyński, przypominając Europie odpowiedzialność za jej chrześcijańskie korzenie, mówił w Kolonii: „Europa musi dostrzec ponownie, że jest ona nowym Betlejem – dla świata, dla ludów i narodów, z którego wywodzi się na świat Król i Księżę Pokoju, jedyny dotychczas Zbawca Rodziny ludzkiej. Wśród współczesnych wojen i wieści o wojnach, Europa – która otrzymała przez Kościół powszechny pokój, jakiego świat nie jest zdolny dać – nie może być ciągle fabryką amunicji, międzynarodowym targowiskiem i dostawcą broni; nie może nadal być poligonem dla doświadczeń wojennych czy też miejscem samoudręki ludów i narodów”.

W aktualnej sytuacji świata, a szczególnie kryzysu chrześcijańskiej Europy, przypomnijmy sobie te słowa Prymasa Tysiąclecia. Może dzisiaj wezwałby nas, aby to nasza Ojczyzna, Polska, pomimo swoich słabości, była nowym Betlejem dla Europy i dla świata!

Jesteśmy świadomi naszych narodowych wad i podziałów, ale naszej wiary strzeże Maryja, której jesteśmy oddani na własność. To jest gwarancja naszej wolności. To nas zobowiązuje do współdziałania z Matką Kościoła, zatroskaną o wiarę, wolność i pokój całej rodziny ludzkiej.

Królowo Męczenników, w Twoim sercu składamy nasze modlitwy i cierpienia, ofiarując je za prześladowanych za wiarę chrześcijan. Wołamy do Ciebie słowami Milenijnego Aktu Oddania: Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedynego. Amen.

5

MATKA POKOJU

Przeżywając stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości, podążamy za niezłomnym Ojcem Narodu – Prymasem Tysiąclecia – maryjnymi drogami wolności. W tej perspektywie odkrywamy nie tylko istotny sens naszych historycznych doświadczeń, ale także ich znaczenie dla całej rodziny ludzkiej.

Powszechnym pragnieniem milionów ludzi w całym świecie jest pragnienie pokoju. Wojny są ciągle powracającą udręką w różnych zakątkach ziemi. Papież Franciszek powiedział, że współczesny świat ogarnięty jest trzecią wojną światową „w kawałkach”, rozczłonkowaną na wiele regionów.

Może pośrednio, ale wszyscy jesteśmy jej uczestnikami – w Syrii, Iraku, na Ukrainie.

Staje przed nami pytanie, co jest powodem tego ogromnego światowego niepokoju, niewoli strachu i przemocy. Dlaczego tak się dzieje? Jako jedną z przyczyn, kardynał Wyszyński wymienia interesy wielkich mocarstw, dla których mniejsze, słabsze kraje są poligonami broni. „Wiemy – mówił prymas Stefan Wyszyński – jak cały świat się burzy, jest niespokojny. Strategia dzieli nasz glob na najrozmaitsze fronty, które będą niosły potężne bronie niszczycielskie. Naród przeciwko narodowi, jedna część świata przeciwko drugiej! Zdawałoby się, że nikt nie ma już nic do powiedzenia, bo jesteśmy rozparcelowani przez wielkie mocarstwa. My mamy milczeć, nie wolno nam nic mówić, bo oni o nas decydują”.

Wojny są wielkim dramatem ludzi, którzy są jej ofiarami, ale przede wszystkim tych, którzy je wszczynają i podtrzymują! Cały świat napełniają morzem krwi i łez. To jest droga donikąd, bo – jak mówił kardynał Wyszyński: „Nie można walczyć bez końca, nie można prowadzić wojny totalnej, (...) dlatego że ona wywołuje reakcję i prowadzi do samozniszczenia. Współcześnie wszyscy jesteśmy zaniepokojeni rozwojem zbrojeń. Jedne supermocarstwa zbroją się przeciwko drugim. Mobilizuje się tak potworne środki, które mogłyby służyć ekonomii narodowej, a służą wyłącznie zbrojeniom, że dochodzi to po prostu do absurdu. Mówi się, że niejeden samolot bombowy wystarczyłby na wybudowanie szpitala z całym urządzeniem, chociaż urządzenia szpitalne są bardzo kosztowne”.

Dlaczego pomimo wysiłków tylu międzynarodowych organizacji, tylu spotkań, deklaracji, umów – ciągle nie ma na świecie pokoju, miłości i jedności? Nasz wychowawca do wolności, prymas Wyszyński próbuje odpowiedzieć na to pytanie, wskazując – w jaki sposób i gdzie rodzi się prawdziwy pokój. „To nie są tylko slogany i słowa. To jest owoc wielkiej pracy, trudu i wysiłku, z którego powstaje ład i porządek, uznanie go świecie, w Ojczyźnie, w rodzinie i w sercu. Pokój buduje się przez zachowanie Ewangelii Chrystusowej. Pokój nie jest tylko ozdobnym kwiatem, który rośnie na drzewie, czy sztucznym kwiatem z bibułki i celofanu. Pokój wyrasta z serca człowieka, z tego, co jest w jego duszy. A serce dopiero wtedy rodzi owoce pokoju, gdy żyje Ewangelią Chrystusową”.

Bez nawrócenia, czyli wejścia na drogę powrotu do Boga, do życia wedle jego przykazań, począwszy od tego najważniejszego – przykazania miłości Boga i człowieka, ludzkość nie zazna pokoju. „Świat nie staje się lepszy – mówił Prymas Tysiąclecia – mimo że jest mądrzejszy, bo zrezygnował z serca. Dlatego świat nie daje pokoju, a ludzie schną z lęku w przywidywaniu czegoś najgorszego”.

Rodzinie ludzkiej potrzeba nie tylko układów i traktatów, ale macierzyńskiej miłości. Dlatego prymas Wyszyński z żarliwą troską prosił

Maryję: „Najlepsza Matko! Spraw, niech rakiety staną się bochnami chleba! Niech granaty i ciężkie szrapnele, przygotowane przeciwko biednym ludziom, staną się pokarmem. Niech kule, którymi nabija się szybkostrzelne karabiny maszynowe, będą raczej słodyczą i karmelkami dla dzieci wynędzniałych bez cukru. Niech olbrzymie lotniskowce, które niosą setki samolotów bombowych, będą młynami, gdzie przygotowuje się ziarno na chleb dla głodnych. Niech narody zrozumieją swoją powinność: ułam chleba głodnemu, nakarm pragnącego. Niech się wzruszy Twoje macierzyńskie serce, Królowo Pokoju, i wyprosi świata innego ducha – ducha Słowa Przedwiecznego, ewangelicznej miłości, ducha pokoju, sprawiedliwości, przyjaźni Bożej, ducha żywicielstwa, karmienia, dzielenia się chlebem”.

Nienawiść nie uratuje świata – uczył Prymas Tysiąclecia. Nie będzie pokoju na świecie i w naszej Ojczyźnie, jeśli nie będzie go w naszych sercach i rodzinach.

Królowo pokoju, przywróć nadzieję tym, którzy teraz najbardziej cierpią na skutek niezgody, rozdarcia i wojny. Wołamy do Ciebie słowami Milenijnego Aktu Oddania:

Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.

6

POMOCNICY MATKI KOŚCIOŁA

Wolność to trudny dar i zadanie. Ta prawda objawia się wymownie w perspektywie stulecia odzyskania niepodległości naszej Ojczyzny. Chcąc w pełni wykorzystać znaczenie tego doniosłego wydarzenia, wsłuchujemy się w słowa, którymi Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński, umacniał nasz naród i Kościół na drogach wolności. Odkrywamy nie tylko historyczne znaczenie wolności, ale przede wszystkim duchowe. Także w perspektywie wyzwania, jakie przed nami stawia.

Bóg w swoim stwórczym zamyśle, obdarzając człowieka wolnością, podjął ogromne ryzyko, bo człowiek nawet Bogu może powiedzieć – nie. Korzystanie z wolności łączy się więc z odpowiedzialnością. Wolności ciągle trzeba strzec i mądrze z niej korzystać. Dotyczy to zarówno indywidualnej wolności człowieka, jak i wolności narodu. Tyle razy w naszych dziejach

wrogowie sięgali po ten dar, aby go unicestwić, odebrać nam na zawsze. To zagrożenie ciągle trwa.

Bóg dał każdemu z nas i naszej Ojczyźnie wyjątkową pomoc – Maryję Bogurodnicę. Jej zawdzięczamy tę siłę, że Polska tyle razy powstawała jak feniks z popiołów. Dzięki pomocy Matki Najświętszej wytrwaliśmy przy Bogu i nawet po bardzo długich latach niewoli odzyskiwaliśmy wolność. Maryja nigdy nie zawiodła naszej nadziei. Dlatego Prymas Tysiąclecia wiarę i wolność Polaków po wszystkie czasy ubezpieczył w Jej sercu.

Nie można jednak wszystkiego zrzucić na Matkę Bożą. Wszyscy jesteśmy zobowiązani do współodpowiedzialności i współdziałania. Do takiej dojrzałej postawy wezwał prymas Wyszyński wszystkich ludzi dobrej woli, ogłaszając dzieło Pomocników Matki Kościoła. W liście pasterskim wydanym z tej okazji, w 1969 roku pisał: „Pragnę dziś otworzyć swoje serce przed Wami, aby Wam odsłonić tajemnicę mocy trwania Kościoła Chrystusowego w Ojczyźnie naszej. Pragnę Wam wyznać swoją wiarę w to, że tę moc trwania zawdzięczamy obecnej w Misterium Chrystusa i Kościoła Bogurodzicy. Pragnę Was zaprosić do współdziałania, w duchu tej wiary i ufności”.

Milenijny Akt Oddania ciągle jeszcze nie doczekał się właściwego miejsca w naszej świadomości osobistej i narodowej. O Jasnogórskich Ślubach Narodu, z 1956 roku wiemy więcej, ale o Milenijnym Akcie, z 1966 roku wiemy ciągle za mało. Dlatego prymas Wyszyński pisał: „Akt ten domaga się od każdego z nas świadomej odpowiedzialności za Kościół Chrystusowy. Oczekujemy takich ludzi, którzy obok spraw osobistych, dostrzegają będą wielkie problemy ogólne, rozszerzą swoje serca i w poczuciu odpowiedzialności za Kościół i za katolickie oblicze Polski (...), podejmą dzieło współpracy apostolskiej. Przez modlitwę, ofiarę i działanie staną się Pomocnikami Maryi na rzecz Kościoła Jej Syna”.

Co to znaczy, że mamy być Pomocnikami Maryi? W czym my – słabi ludzie – możemy pomagać Tej, która jest Wszechmocą Błagającą, Królową nieba i ziemi? A jednak, człowiek obdarzony darem wolnej woli nawet Bogu samemu musi pomóc w sprawie zbawienia. Pięknie wyraził to Adam Mickiewicz: „Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wystawić, a bez naszej pomocy nie może nas zbawić”. Po tę pomoc i współdziałanie sama Matka Boża przychodzi i zwraca się do nas w tak wielu swoich objawieniach. W Fatimie prosi dzieci, aby oddały się Jej, odmawiały codziennie różaniec i ofiarowały swoje cierpienia za nawrócenie grzeszników. Mówi ze smutkiem, że wiele dusz idzie na potępienie, bo za nie nikt się nie modli.

Być Pomocnikiem Matki Kościoła – to znaczy osobiście oddać się Jej w niewolę miłości za zbawienie ludzi, może za kogoś z najbliższych. W tej intencji odmawiać różaniec, w dłonie Matki Bożej składać wszystkie trudy, doświadczenia i cierpienia, które nas spotykają w codziennym życiu, każdą pierwszą sobotę miesiąca przeżywać w łączności z Matką Najświętszą.

Ruch Pomocników Matki Kościoła obecnie jest ogólnopolskim stowarzyszeniem zatwierdzonym przez Konferencję Episkopatu Polski. Istnieją różne kręgi uczestnictwa w tym Ruchu. Można włączyć się w konkretną wspólnotę Pomocników Matki Kościoła, ale można też pozostając w innej grupie – np. Żywego Różańca – oddać się Matce Bożej i pomagać Jej w ratowaniu grzeszników. Można indywidualnie realizować to zadanie, w duchu oddania i ofiarowania, być gorliwym pomocnikiem Maryi w życiu osobistym i społecznym.

Królowo Apostołów – zatroskana o życie swojego Syna – w sercach swoich dzieci, pomóż nam być Twoimi pomocnikami. Na tę postugę modlimy się słowami Milenijnego Aktu Oddania:

Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.